

Moje wspomnienia z Dąbka

W KOMR w Dąbku w tym roku (2022) byłem już 23 raz. Przyzwyczałem się już do w miarę regularnych pobytów i traktowałem moją obecność w Ośrodku jako coś naturalnego i zwyczajnego. W tym roku uświadomiłem sobie jednak, że jest to wyjątkowe miejsce. Mój drugi dom, w którym chcę przebywać pomimo upływu czasu i zmian jakie ten czas ze sobą niesie.

Pomimo upływu czasu nie zmienił się klimat tego miejsca, cały czas są te same warunki do odpoczynku, rehabilitacji, zastanowienia się nad tym, co dalej i poznania wielu ciekawych osób, mogących podpowiedzieć jak rozwiązać nurtujące nas problemy i jak sobie radzić w sytuacjach, które wydają się nam, że nas przerosły. Wszystko, co dostajemy od życia jest do czegoś potrzebne, a co nie zabije, to wzmocni, więc należy zawsze doceniać to, co się ma.

Pierwszy raz byłem tu w 1996 roku. Minęło 26 lat. Zieleń, która była założona przy budowie Ośrodka urosła, założony został dodatkowo „Ogród życia” – zbiorowisko różnych drzew i krzewów, otoczone alejkami, przylegające do terenu do hipoterapii na wolnym powietrzu – na fragmencie dawnego sadu i łąki parkowej. Rośliny te zostały posadzone spontanicznie przez mieszkańców, szczególnych gości lub też zostały ufundowane przy okazji ważnych wydarzeń. W chwili obecnej tworzą ciekawą kompozycję i są miejscem bytowania wielu pięknie śpiewających ptaków. W parku prócz ptaków mieszkają wiewiórki, a bywały zające i inne drobne zwierzątka. Wiewiórki są naturalnymi mieszkańcami tego parku – tu przyszły na świat i swoją obecnością cieszą mieszkańców Ośrodka.

Pobyt w „Dąbku” w tym roku był mi szczególnie potrzebny. Po szczepionce przeciwko covid19 wystąpiły u mnie pewne komplikacje zdrowotne. Nie mogłem chodzić z powodu skurczu mięśni nóg, a ból, który mi dokuczał w bardzo dużym stopniu utrudniał życie. Próby odzyskania równowagi (stanu zdrowia) sprzed szczepionki nie zakończyły się spektakularnym sukcesem. Efekty podejmowanego leczenia były ledwo zauważalne. Dzięki temu mogłem wreszcie w 2021 roku uświadomić sobie jak ważny dla mnie jest każdy pobyt w „Dąbku”...

Przypomniały mi się spacerzy letnią porą, późnym wieczorem, w miłym towarzystwie Agaty, gdy w parku już nikogo prócz nas nie było. Na łące, za ogrodzeniem Ośrodka „na swoich skrzypeczkach dawały koncert” świerszcze lub jakieś koniki polne. Palily się latarnie, było pięknie i czarująco, jak w bajce. Wiele uroku miały i mają uroczystości rocznicowe Ośrodka oraz Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy – Święta znam jedynie z opowieści mieszkańców – każdego roku tyłu ich się spotyka. W tym roku spotkałem nawet kolegę (Darka), z którym pierwszy raz widziałem się w Ciechocinku 20 lat temu. Rozmawialiśmy wówczas trochę o SM o życiu, problemach i ich rozwiązywaniu... Nie utrzymywaliśmy kontaktów przez te lata, a teraz On mnie sobie przypomniał. To było bardzo sympatyczne spotkanie.

Różnie można spędzać czas w „Dąbku”. Rehabilitacja jest ważna lecz jej efekty zależą od nas samych. Naszego zaangażowania w prowadzenie ćwiczeń i konsekwencji w ich kontynuacji. Ponadto same ćwiczenia i dbanie o sprawność nie są najważniejsze. Wiele uroku mają w sobie wieczorki powitalne i pożegnalne a także spotkania towarzyskie w mniejszych grupkach... W tym roku bardzo miło spędzałem czas właśnie w ten sposób, za co serdecznie dziękuję „towarzystwu”, z który mogłem przebywać, a w szczególności Piotrusiowi, Kamili i Sławce.

W tym roku w „Dąbku” po tym koszmarnym 2021 roku czułem się wyjątkowo „zaopiekowany” i bezpieczny. Koszulki, jak zawsze, oddawałem do prania i w tym samym dniu „wracały” czyściutkie, wyprasowane i złożone. Posiłki były smaczne – w 2 wariantach do wyboru i przygotowane „na bogato”. Opiekunki czuwały nade mną, a panie pokojowe bezszelestnie dbały o utrzymanie porządku w całym obiekcie (w tym i w moim pokoju). Także pracownicy obsługi technicznej i administracji troszczyli się o nas. Dlatego też całemu personelowi KOMR w Dąbku (szczególnie tym, którzy są tu od początku istnienia Ośrodka) serdecznie dziękuję, że kolejny raz mogłem po prostu pomieszkać wśród bliskich mi osób w domu, do którego bardzo chętnie wracam...

Wiktor Ilwicky
